

Pewnego dnia przeszedłem się do galerii z kolegami. Przechadzaliśmy się po sklepach, aż nagle zauważyliśmy szary portal. Weszliśmy do niego, jakby była to codzienność.

Po przejściu na drugą stronę portalu znaleźliśmy się w ponurym lesie, a portal zniknął. Okazało się, że jest to las znany nam z lektury „Balladyna”. Byliśmy świadkami śmierci Balladyny. Jak to się dokładnie stało? Już opowiadam.

Zauważyliśmy ogromny, stromy klif, a na samym jego zboczu stała Balladyna, patrząca na las z oddali. A za nią stała jej własna mama, która zemściła się za Alinę, zrzucając ją z klifu.

Po tym wydarzeniu otworzył się kolejny portal. Po przejściu przez niego okazało się, że jest to portal do piekła. Po przejściu zauważyliśmy Boga, który nam wszystko wytłumaczył.

Dokładnie opowiedział nam, że przez następne trzy dni, za zabicie Aliny, będą codziennie odbywały się kary. Powiedział też, że będziemy mogli to zobaczyć.

Dzień 1

Jej karą na pierwszy dzień było wtoczenie ogromnego, dziesięcotonowego kamienia pod strome wzgórze. Z samego rana szatan zaprowadził ją pod daną górę, która przez tutejszych mieszkańców nazywana była Górą Grozy. I tak przez cały dzień Balladyna toczyła kamień i po osiemnastu godzinach wreszcie się jej udało.

Dzień 2

Jej karą na drugi dzień było przeniesienie na plecach worków z zapisanymi grzechami ludzi. Było ich cztery. Były one bardzo ciężkie. Niosła je czternaście godzin.

Dzień 3

Jej finalną karą na trzeci dzień było przeproszenie Aliny oraz błaganie o jej wybaczenie. Początkowo nie chciała tego zrobić, lecz wreszcie to zrobiła.

Zanim jednak wróciliśmy do domu, Bóg powiedział nam, że aby nie skończyć tak jak ona, nie powinniśmy myśleć pochopnie przed zrobieniem czegoś oraz że powinniśmy czynić świat lepszym, a nie gorszym.

